

Maria Budzanowska

Z zagadnień rozwoju samorządu
adwokackiego: (fragment
przemówienia wygłoszonego na
posiedzeniu Naczelnej Rady
Adwokackiej w dniu 7 lipca 1984 r.)

Palestra 29/1(325), 10-18

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA BUDZANOWSKA

Z ZAGADNIENIŃ ROZWOJU SAMORZĄDU ADWOKACKIEGO (FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO NA POSIEDZENIU NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ W DNIU 7 LIPCA 1984 R.)

(...) Trzeba dokonać bardzo spokojnej, rozważnej, *sine ira et studio* oceny faktów i wydarzeń, abstrahując całkowicie od takich czy innych niepokojów wywoływanych w naszym środowisku, trzeba dokonać przeglądu tych wydarzeń poczynając od lutowego posiedzenia NRA, które spowodowało pewną dewiację (nie z winy samorzędu) w działalności samorzędu adwokackiego, a może nawet trzeba sięgnąć tu jeszcze dalej, bo aż do dnia 3 października, do dnia Krajowego Zjazdu Adwokatury. Osobiście uważam, że właśnie trzeba sięgnąć aż do Zjazdu, aby mieć rzeczową ocenę podejmowanych działań i wydarzeń, trzeba też sięgnąć do uchwał podjętych przez Zjazd, a to wobec stanowiska Pana Ministra Sprawiedliwości, czego wyrazem jest złożenie skargi do Sądu Najwyższego na istotne, ważne części uchwał Krajowego Zjazdu Adwokatury. Skarga ta nie została nam jeszcze doręczona. Z informacji, którą uzyskaliśmy w czasie przyjęcia Prezydium NRA przez Pana Ministra Sprawiedliwości, wynika, że skarga ta obejmuje zakres bardzo szeroki. Dotyczy ona bowiem zarówno uchwały głównej — zwłaszcza co do unormowania tych zagadnień, które odnoszą się do spraw życia społecznego naszego kraju — jak i tych uchwał, które zawierają przyjęcie przez Krajowy Zjazd wszystkich regulaminów dotyczących funkcjonowania zespołów, rad adwokackich oraz regulaminu wyborczego, z wyłączeniem jedynie regulaminu Funduszu samopomocy koleżeńskiej. Wczoraj przeprowadziłam rozmowę z Prezesem Izby Pracy Sądu Najwyższego i dowiedziałam się, że zapewniony jest taki tok postępowania, w którym skarga Pana Ministra zostanie doręczona naczelnym organom samorzędu adwokackiego, oraz że udzielony nam będzie miesięczny termin do złożenia odpowiedzi na skargę.

Wypowiadanie się dzisiaj co do zakresu tej skargi byłoby więcej intuicyjne niż rzeczowe. Dziś, jako prezes NRA, mam natomiast obowiązek powiedzieć, że uznając, iż Zjazd nie podjął w żadnym zakresie uchwały, która byłaby sprzeczna z prawem, podejmię spokojną, rzeczową, prawną obronę uchwał Krajowego Zjazdu w pełnym zakresie. Taki jest mój obowiązek moralny, a sądzę, że i społeczny wobec całego środowiska adwokackiego, bo działania samorzędu nie można dzielić na kadencje. Jak wiadomo, regulaminy były przygotowane przez samorząd adwokacki poprzedniej kadencji, konsultowano je w całym środowisku adwokackim i przesłano do wszystkich izb, a potem przyjęte zostały przez NRA w poprzednim składzie. Znałe one były Ministerstwu Sprawiedliwości. Przedstawiono je w październiku 1983 r. Krajowemu Zjazdowi Adwokatury i po nielicznych poprawkach uchwalono. Znalazła więc w nich wyraz ówczesna świadoma wola całego środowiska adwokackiego, reprezentowana przez wszystkich delegatów i poprzedzona wcześniejszą konsultacją. Sposób podjęcia obrony uchwał Krajowego Zjazdu powinien być tak samo procedowany i powinien stanowić przedmiot dyskusji i decyzji nie tylko Prezydium NRA, ale również członków NRA i okręgowych rad adwokackich. Będzie chyba możliwe zwołanie nadzwyczajnego, pozaplanowego posiedzenia NRA, które ustosunkuje się do propozycji pisma (odpowiedzi na skargę), jakie w imieniu NRA przygotowuje Prezydium NRA.

Na sprawę złożenia skargi na uchwały Zjazdu trzeba patrzeć spokojnie, tak jak na wszystkie sprawy, które się dzieją wokół nas. Nie należy widzieć w niej przejawu jakiegoś konfliktu między Ministrem Sprawiedliwości a adwokatą, lecz wyłącznie spór o interpretację przepisów prawa o adwokaturze. Musimy zachować spokój, nie możemy histeryzować i dzielić naszego środowiska. Z rozwagą, lecz również ze stanowczą argumentacją podejmiemy obronę naszych racji. Minister Sprawiedliwości ma prawo — jeśli uznaje uchwałę za sprzeczną z prawem — wnosić skargę, a adwokatura ze swej strony ma prawo i obowiązek — jeśli uznaje, że jej uchwały nie są sprzeczne z prawem — przedstawić rzeczową argumentację, by bronić swego stanowiska. Konstrukcja prawa o adwokaturze przewiduje podjęcie konkretnych środków prawnych wobec powyższych uchwał adwokatury. Jeżeli więc środki te są stosowane wobec nas, to nie powinno to wywoływać w nas niepokoju. Jest to bowiem środek prawny. Konstrukcja kontroli nad samorządem sprawowanej przez organ administracji państwowej, a sprawdzanej przez niezawisły organ sądowy, jest formą, która konieczną kontrolę państwową przekształciła z nakazowo-administracyjnej w procesową. Gwarantuje to zachowanie podstawowych cech samorządu, jego niezależności i samodzielności, a jednocześnie daje państwu niezbędny środek kontroli nad praworządnością uchwał samorządu. Właśnie po raz pierwszy w praktyce sprawdzać się będzie to rozwiązanie. Zawierzmy mu, będąc przekonani o słuszności uchwał najwyższego organu samorządu adwokackiego, jakim jest Krajowy Zjazd Adwokatury. (...).

Trzeba powiedzieć jasno, że na sytuację Prezydium NRA po Zjeździe położyła się swym cieniem negatywna ocena polityczna Zjazdu związana z jego przebiegiem, tzn. z głosami poszczególnych dyskutantów oraz z fragmentami uchwały głównej i uchwałą dodatkową. Mówię o tym z całą otwartością, ponieważ z takim osądem Zjazdu się spotykałam. Uważam, że był to osąd wynikający z niepełnej znajomości odrębności naszego środowiska, a poza tym miał on cechy ustalenia uogólnionego, opartego na pewnych incydentach czy poszczególnych wystąpieniach, które według oceny władz państwowych miały charakter politycznie niesłusznych. W rozmowach, które w pierwszym tygodniu, jeszcze jako prezes bez Prezydium, przeprowadzałam zarówno w Komitecie Centralnym Partii i Radzie Państwa jak i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, sprawa była postawiona w sposób rzeczowy i nienapastliwy, choć pełen zaniepokojenia. Jednakże — jak rozumiałam — dano nam, tj. samorządowi adwokackiemu, szansę wykazania, że ta wstępna, niekorzystna dla nas ocena nie jest oceną ostateczną i że jest ona także oceną, z której nie będą wyciągane żadne konsekwencje natury politycznej ani wnioski natury organizacyjnej.

Wracam tu znowu do zwrotu, że „samorząd wykaże, iż takie postawienie sprawy wobec nas nie było prawidłowe.” W działaniu każdego człowieka czy też grupy społecznej, zorganizowanej w korporacji lub w stowarzyszeniu, można te same fakty różnie oceniać w zależności od różnych kryteriów oceny. Nie można ich jednak oceniać pojedynczo, w oderwaniu od całokształtu zadań i działań, nie można uogólniać, upowszechniać incydentu czy faktu jednostkowego. Jeśli już jednak osąd taki jest dokonany, to nie zaprzeczeniem można go zmienić. Jest oczywiste, że negatywny osąd mogą zmienić tylko konstruktywne działania, a nie deklaracje, może mu zaprzeczyć jak najszerze współdziałanie adwokatury z władzami państwowymi w zakresie jej nowych funkcji oraz konsekwentne wprowadzanie prawa o adwokaturze w pracy organów samorządu adwokackiego wszystkich szczebli.

Adwokatatura powinna być oceniana spójnie. Nie jest ona — tak jakby to chcieli może niektórzy — podzielona na Prezydium, na Naczelną Radę, na poszczególne rady lub na „wzorowe” izby adwokackie, wobec których „kontrole finansowe nie będą stosowane”. Jest ona całością i jako taka ma obowiązek zająć się każdym

adwokatem, każdą radą adwokacką i naszą pracą jako Naczelnej Rady, ma obowiązek troszczyć się o działania zgodne z pryncypiami zawodu adwokata, o przestrzeganie zasad samorządu i o jego niezależną i konstruktywną pozycję w systemie organów ochrony prawnej. Nikt też nie może wykorzystywać samorządu do własnych celów bądź partykularnej działalności politycznej. Można to bowiem czynić tylko na rachunek własny, a nie na rachunek całej adwokatury, nie na rachunek samorządu adwokackiego.

W styczniu 1984 r. zostaliśmy dotknięci aresztowaniem członka NRA. Był to fakt bolesny i dotkliwy dla każdego uczciwego adwokata. Równocześnie też zaszła konieczność zajęcia stanowiska w kwestii ochrony tajemnicy zawodowej. Postaramy się godzić troskę o kolegę oraz dbałość o impoderabilia zawodu i prawa z jednoczesnym zrozumieniem tego, że odpowiedzialność karna dotyczy każdego obywatela i że to powołane do jej realizacji organy strzegą prawa w sferze swojej działalności. W poszczególnych środowiskach adwokackich pojawiły się naturalne, choć nie kontrolowane emocje, podejmowano próby formułowania zbiorowych listów protestacyjnych. Mogłyby one być i byłyby odczytywane jednoznacznie nie jako stanowisko adwokatury, która solidaryzuje się z kolegą i człowiekiem, a tylko jako stanowisko adwokatury, która nie pozwala stosować prawa wobec „swojego człowieka”, która stawia adwokata w innej, lepszej sytuacji niż innego obywatela, a więc zgodnie z taką tezą, która mogłaby wywołać naprawdę wielką szkodę dla naszej zbiorowości. Mam obowiązek dzisiaj wobec NRA — nie będę wymieniała poszczególnych izb i dziekanów — wyrazić wprost najwyższe uznanie tym kolegom dziekanom, którzy razem z nami, z Prezydium NRA podjęli wówczas mozolne i trudne działania polegające na wyjaśnieniu omawianej sprawy kolegom z poszczególnych środowisk, które to działania przed tego rodzaju zbędną akcją i jej skutkami adwokaturę ochroniły.

Wracam do naszego Zjazdu październikowego. Uchwaliliśmy na nim kierunki działania, które stanowiły dla mnie jako prezesa NRA najgłówniejszą, istotną, obligującą nas do działania w czasie kadencji część uchwały. Są to kierunki prawidłowe. Określają one działalność samorządu w zakresie zewnętrznym i wewnętrznym, wskazując — jakże zbieżnie z tym, o czym mówią ostatnie wytyczne Rady Państwa — na te dziedziny działań samorządu, które są niewrażliwe wewnętrznie w środowisku i niewrażliwe w ocenie władz państwowych. Mianowicie wskazują one na sprawy polityki kadrowej i na sprawy dyscyplinarne, a więc na te, które porządkują sprawy związane zarówno z właściwą — w sensie rękojmi obywatelskiej, intelektualnej, etycznej — nową kadrą adwokatury, jak i z poziomem już działających adwokatów, przez zwrócenie uwagi na to, że powinniśmy porządkować dyscyplinarnie to własne podwórko tam, gdzie ono porządkowania wymaga.

Na pewno problemem bardzo trudnym, do dziś jeszcze nie rozwiązany, ale i dyskusyjnym zarazem, który też wywoływał emocje i pomagał wysuwać argumenty przeciwko samorządowi, były zadania adwokatury określone w art. 1 p.o.a., szczególnie te, które myśmy, a i komisje sejmowe także, nazwali funkcjami publicznoprawnymi, a które tworząc nowy model adwokatury, nową jej pozycję, wymagały jednocześnie ustalenia metod działania adwokatury. Powiem w związku z tym bardzo jasno: myśmy bardzo poważnie jako Prezydium NRA ustosunkowali się do tych nowych funkcji, co nie może dziwić, skoro ciążył na nas tego rodzaju obowiązek. Bo przecież nowo wybrany samorząd pod rządami i przez oparcie się już na przepisach nowego prawa o adwokaturze miał obowiązek podjęcia w pełnym zakresie działań służących realizacji tych nowych zadań.

Zaczęliśmy pełnić funkcje w takim okresie życia społeczno-politycznego kraju, w którym trudność podjęcia nowych zadań przez adwokaturę się zwiększyła.

Bo z jednej strony mamy postępujący proces normalizacji życia społecznego, a z drugiej — nie zamykajmy przecież na to oczu — mamy wewnętrzną walkę i spory o metodę funkcjonowania państwa socjalistycznego, o konsekwentną realizację procesu zwanego odnową, a więc takiego doskonalenia państwa i takiego jego funkcjonowania, ażeby poszerzony był wpływ społeczeństwa, ażeby praworządność była jednym z istotniejszych czynników zdrowych stosunków społecznych. Nie rodzi się nowe, lecz ściera się nowe ze starym. Proszę pamiętać, że adwokatura dla patrzących na nią z zewnątrz jest częstokroć kontrowersyjna. A dlaczego? Dlatego, że znajduje się na tej linii, na której łączy się bądź rozwiera interes jednostki i interes zbiorowy. Dlatego, że my jako adwokaci stajemy na sali rozpraw krytycznie i ostro przeciwko decyzjom, wyrokom, przedstawicielom organów władzy. Z tytułu swego zawodu jesteśmy krytycznym korektorem orzeczeń i decyzji władz państwowych, sądowych czy administracyjnych. I przy tym wszystkim mamy obowiązek jako adwokatura, jako całość, brania udziału w działalności państwa w ramach przekazanego nam władztwa państwowego i troski o interes społeczny, ogólnospołeczny, państwowy. Łączymy więc trud reprezentowania i obrony częstokroć różnych interesów. W tej sytuacji rola państwa, systemu prawnego i jego rozumienia oraz stosowania się doń — jest decydująca.

A więc z istoty swej praktyka funkcjonowania organów samorządu we współdziałaniu wynikającym z art. 1 p.o.a. musi być trudna i w pierwszym okresie może, a nawet musi rodzić różne oceny. Rzeczywiście, zrodziła ona kontrowersje, które bardzo wyraźnie zabrzmiały w czasie posiedzenia Komisji Sejmowej Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości co do stosowania art. 1 p.o.a. przez samorząd adwokacki. Zabrzmiały one m.in. w pojedynczych głosach poselskich tak wyraźnie i tak daleko, że np. uznano, iż jest w ogóle naruszeniem zasad konstytucyjnych wypowiedzanie się przez adwokaturę w zakresie stosowania prawa.

Podkreślam jednak, że były to opinie tylko poszczególnych posłów. Nie znalazły one wyrazu w opinii Komisji Sejmowej, która to opinia ma zresztą charakter pomocniczy i została skierowana do Rady Państwa. Stanowiła ona potem przedmiot oceny i rozpoznania jej przez Radę Państwa wtedy, kiedy Rada podejmowała wytyczne do działania naszego samorządu w roku bieżącym. Jednocześnie musimy jasno powiedzieć, że ponieważ dyskusje nad zakresem stosowania art. 1 p.o.a. co do dwóch nowych zadań mogą się toczyć i będą się na pewno dalej toczyć, przeto nadal może panować różnica zdań. W czasie naszego najbliższego sporu sądowego nie może to powodować dalszego rozdźwięku, lecz raczej powinno zbliżyć obie interpretacje art. 1 p.o.a. do siebie tak, aby nie powodowały one powstawania negatywnych ocen. Przeprowadziłam już rozmowę z przewodniczącym Komisji Prawnej Rady Państwa co do potrzeby wystąpienia przez adwokaturę z własną wykładnią art. 1 p.o.a. do Rady Państwa. Spotkała się ta propozycja ze zrozumieniem. Będziemy nasz wniosek w tej mierze przygotowywać i złożymy go we właściwym czasie. I tak jak powiedziałam w czasie powyższej rozmowy, tak samo powtarzam i dzisiaj, że adwokatura ma prawo do własnego poglądu na interpretację art. 1 p.o.a. i będzie się starała przekonać o jego słuszności organy państwa, ale ostatecznie zastosuje się zawsze do tej wykładni, jaką określi w tym względzie Rada Państwa.

Jest to oczywiste, boć przecież nie funkcjonujemy sami dla siebie, ale dla środowiska, w którym żyjemy. Funkcjonujemy po to, aby poszczególni adwokaci spełniali potrzebne w państwie obowiązki w zakresie udzielania pomocy prawnej, ale również po to, żeby i adwokatura — jako całość — spełniała konstruktywne, potrzebne w państwie obowiązki jako środowisko, które współdziała i ma kon-

kretne zadania w sferze ochrony praworządności i praw obywatelskich w wymiarze sprawiedliwości. Było naszym obowiązkiem rzeczowe i spokojną ustalenie form i metod czyniących jasną i oczywistą działalność samorządu w tym zakresie, żeby nie mogła ona być traktowana jako wchodzenie przez adwokaturę na nie swoje podwórko. Nie oznacza to jednak ostrożnej rezygnacji z zadań publicznych.

Mieliśmy też drugi zespół zagadnień (nie mówię tu o problematyce legislacyjnej, bo tę działalność opiniodawczą rozwinęliśmy w bardzo szerokim zakresie) związanych wprost z obowiązkiem uczestnictwa adwokatury w sprawach publicznych. Uznaliśmy, że nie może adwokatura, przy jej nowych funkcjach, uważać, iż powyższy obowiązek spełnia ona dzięki temu, że spełniają go poszczególni adwokaci przez swoją działalność polityczną lub przez swoją działalność społeczną. Nie można bowiem na rachunek korporacji, na rachunek samorządu tej indywidualnej działalności zaliczać, jakkolwiek w samorządzie musimy ją doceniać i stwarzać warunki, żeby się inicjatywa jednostek jeszcze poszerzała. A więc uznaliśmy, że mamy obowiązek brania zorganizowanego udziału w sprawach publicznych, takiego udziału, w którym zbiorowość adwokacka nie jest obojętna wobec zjawisk życia społecznego.

Stało się to bardzo oczywiste wtedy, gdy dyskutowaliśmy na posiedzeniu plenarnym NRA sprawę udziału adwokatury w pracach PRON-u. Stwierdziliśmy wówczas, że jest to kierunek prawidłowy. Adwokatura, będąc instytucją społeczną w polskim systemie organów ochrony prawnej, powinna w swej zinstytucjonalizowanej działalności zbiorowej złączyć się z ruchem obywatelskim, szczególnie zaś z ruchem społecznym podniesionym do rangi konstytucyjnej. Myślę, że owocuje już ta działalność. Nie jest to tylko sprawa deklaracji, którą zgłosiliśmy w lutym, nie jest to tylko sprawa poszczególnych kolegów, którzy w pracach PRON-u działają. Jest to nasz systematyczny udział w Komisji Prawa Rady Krajowej PRON-u, jest to sprawa zorganizowania przez samorząd adwokacki izb odpowiedniej pracy i udziału adwokatów w punktach konsultacyjnych w okresie kampanii wyborczej, jest to także jakże ważna społeczna potrzeba amnestii. Otrzymałście Państwo pismo w teczce na dzisiejsze posiedzenie, tj. pismo Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej wyrażające — wobec informacji o podjęciu prac nad projektem ustawy amnestyjnej — stanowisko adwokatury w tej sprawie. I mamy już na nie odpowiedź. Zostaliśmy zawiadomieni, że Komisja Prawa Rady Krajowej PRON-u zaprosi do udziału w pracach nad zagadnieniem amnestii dwóch przedstawicieli NRA. Proszę Państwa, mówię to wprost: sprawy ustawy amnestyjnej były zawsze u nas traktowane jako „tabu”, społeczeństwo otrzymywało ją, ale nie uczestniczyło w jej przygotowaniu. Adwokatura opowiedziała się za społeczną potrzebą ogłoszenia amnestii w czasie, kiedy dyrektywy nie były zdecydowane, i PRON w tym względzie podjął inicjatywę. Również więc i adwokatura — w ramach współdziałania — ma obowiązek zgłoszenia swojej obecności i oddanie wiedzy tam, gdzie konstruuje się założenia amnestii, oddania swej wiedzy poprzez PRON na użytek społeczny.

Uznaliśmy też, że dla umocnienia pozycji adwokatury trzeba podjąć konkretne działania dla stałego i merytorycznego współdziałania z adwokaturami krajów socjalistycznych. Było kiedyś wiele serdecznych i pożytecznych odwiedzin wzajemnych. Było to jednak dawno, częstokroć minęło już dziesięciolecie. Nie mieliśmy natomiast stałego i merytorycznego współdziałania z tymi adwokaturami — z wyjątkiem jednej adwokatury węgierskiej. Myślę, że poczynione kroki w tym zakresie, również przez uzyskanie zgody na udział przedstawicieli tych adwokatyr w organizowanych obchodach 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez naszą adwokaturę w dniu 15 września br., są sposobem na podniesienie rangi adwokatury, ale zda-

niem moim, są one również sposobem na nasz rzetelny udział w podnoszeniu pozycji Polski i braterstwa międzynarodowego, w tym również wspólnoty adwokatów różnych krajów. Uznaliśmy też, że mamy podstawowy, merytoryczny obowiązek takiego uzgodnienia spraw wzajemnego rozwiązywania pomocy prawnej wobec obywateli tych krajów, żeby gwarantowało to lepszy niż założony dotychczas system wzajemnej pomocy prawnej dla obywateli tych państw. I prace w tym zakresie zostały już podjęte.

Mamy również wiele do zrobienia w zakresie spraw kadrowych. Niejednokrotnie poruszaliśmy to. Nie, nie dzielę samorządu na „po październiku” i „przed październikiem”, jakkolwiek muszę jasno powiedzieć, że dając nam swoje wytyczne Rada Państwa w maju br. oceniła sprawozdanie z działalności adwokatury w ubiegłym roku 1983, który, jak wiemy, w podstawowej swej części był poprzednią kadencją. Nie dokonuję więc podziału, bo działalności samorządu dzielić w taki sposób nie można. Nie tworzą go przecież ludzie czy nazwiska prezesów, natomiast tworzy go wspólnota celów, w imię których samorząd funkcjonuje wewnętrznie, oraz celów, w imię których funkcjonuje on w państwie. Rozumienie tych celów jest spójne i jednakowe w działalności samorządu w ciągu całego okresu 40-lecia Polski Ludowej.

Pragnę w tym miejscu dodać, że przecież zdecydowaliśmy na pierwszym posiedzeniu NRA kontynuować w szerszym zakresie — a jeśli można, to lepiej — wszystkie te osiągnięcia, które miały miejsce dotychczas. Ale jednocześnie wiemy o tym, że nie bez przyczyny w wytycznych Rady Państwa są wyeksponowane zagadnienia, na które powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Są takie dziedziny działania, które zostały ocenione krytycznie, i jest naszym obowiązkiem znaleźć sposób ich rozwiązania inny i lepszy. Próbowaliśmy już robić to w poszczególnych stanowiskach, pismach, ale powiem otwarcie: w sposób niezbyt skuteczny. Chodzi tu mianowicie o prowadzenie uzasadnionej, rozsądnej polityki kadrowej, a nie o okazjonalne niekiedy sposoby stosowane wobec osób przy wpisach na listę adwokatów. Rady podjęły określenie zasad polityki kadrowej w tym zakresie, myśmy też podjęli prace i zakończyliśmy je uchwałą eo do zasad rozmieszczania adwokatów, określając pojęcie rękojmi wykonywania zawodu adwokata. Ale jest to sprawa nadal jeszcze ważka, przy czym ważna tu jest również sprawa formuły oraz trybu i terminowości załatwiania spraw osobowych. Bo musimy przyznać, że nie bez przyczyny zwiększa się liczba skarg związanych z opóźnieniem, a częstokroć wręcz naruszaniem prawa o adwokaturze, jeśli chodzi o czas rozpoznawania wniosków dotyczących wpisu na listę adwokatów. Nie chcę w tej kwestii wymieniać imiennie poszczególnych rad, ale zapewniam, że są rady, w których w sposób stały przekracza się termin ustalony w sprawach wpisu w p.o.a. Nie może to mieć miejsca. Wyraźnie też musi nastąpić skrócenie czasu rozpoznawania spraw osobowych u nas, tj. w Prezydium NRA, i w związku z tym trzeba usprawnić system pracy w sprawach osobowych. Trwa to dzisiaj, wraz z przygotowaniem sprawy i przyjęciem protokołu, około 2 miesiące. System opracowywania sprawy musi być stanowczo zmieniony. Podjęliśmy już zresztą próby jego zmiany. Chodzi po prostu o to, aby w zakresie, w którym pełnimy funkcję organu administracji państwowej — a właśnie spełniamy ją w zakresie spraw osobowych — funkcjonować w samorządzie adwokackim w sposób jednolity i bez zarzutów prawno-organizacyjnych. Wiele jeszcze jest tu do zrobienia zarówno w okręgowych radach jak i w organach naczelnych.

Wiele do zrobienia jest także w zakresie etycznych postaw adwokatów, a także skuteczności postępowania dyscyplinarnego. Przewlekłość postępowania ma jeszcze

częstokroć miejsce. Niestety, zdarzały się nawet wypadki przedawnień w toku postępowania dyscyplinarnego u nas w organach samorządu. Jest to wynikiem pseudokoleżeńskości. Jest to bowiem taka koleżeńskość, która nie rozumie tego, że prawdziwe koleżeństwo wyraża się częstokroć również w twardym powiedzeniu prawdy, w surowej ocenie środowiska wobec nagannej postawy. Zdając sobie z tego sprawę, z potrzeby likwidacji tych mankamentów, powinniśmy jednocześnie rozbudować cały, nazwałabym to, system profilaktyczny, który zapobiegałby dewiacjom kolegów, doprowadzających ich w końcu do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Szczególną rolę spełniają w nim zespoły. Dotyczy to zwłaszcza spraw dyscyplinarnych związanych z nienależytym wykonywaniem obowiązków zawodowych, co jest i musi być dla nas sygnałem prowadzącym do zwrócenia uwagi na jakość udzielanej pomocy prawnej. Dotyczy to także spraw związanych z zachowaniem się adwokatów w zakresie ocenionym jako politycznie nieprawidłowy czy szkodliwy. Wielokrotnie podkreślałam już i podkreślam dziś jeszcze raz, że nie mamy prawa i nie chcemy odbierać nikomu prawa do jego przekonań czy poglądów politycznych, ale każdy adwokat musi sobie zdawać sprawę z tego, a szczególnie adwokat, który pełni funkcję samorządową, że ma obowiązek temperowania swoich postaw. Bo nikomu nie wolno wypowiadać swoich poglądów czy realizować ich kosztem całego środowiska bądź przez działanie z tytułu mandatu uzyskanego od środowiska. I chyba w tym zakresie spojrzenie nasze jest spojrzeniem wspólnym. Nie wykorzystujemy jednak dostatecznie moderującego i rzeczywiście koleżeńskiego wpływu środowiska najbliższego na zachowania niektórych kolegów. W ten sposób ponosimy w jakiejś części odpowiedzialność za zgeneralizowane osady i postępowania dyscyplinarne wszczynane na polecenie, a można przecież ich uniknąć.

Padła tu już uwaga dotycząca pracy Prezydium NRA. Pozwólcie mi, bardzo wstępnie, powiedzieć tu parę słów. Prezydium ma na pewno wiele mankamentów w swej działalności. Gdybyśmy tak zaczęli szeroko mówić o mankamentach poszczególnych organów, to byśmy sobie bardzo długo i zasadnie na ten temat wiele powiedzieli, i być może kiedyś, jeśli uznacie to Państwo za właściwe, będzie to nawet konieczne. Nie można jednak do tej kategorii ocen sprowadzać spraw żywotnych dla środowiska adwokackiego. Prezydium musiało przejść dość długi okres przygotowania się organizacyjnego, co było wynikiem zarówno nowych zadań, jakie mamy wykonywać, jak i nowego składu ludzi. Wybaczą mi szanowni koledzy, którzy po raz pierwszy znaleźli się w organach samorządu adwokackiego, ale jest chyba i dla nich rzeczą oczywistą, że trzeba się trochę nauczyć tej pracy, przy czym obecny zakres tej pracy jest znacznie szerszy niż poprzedni. A podjęliśmy przecież bardzo rozwinięty i szeroki wachlarz spraw. Podjęliśmy także te sprawy, które są związane bezpośrednio z bytem adwokatów, wynagrodzeniem za czynności zespołów adwokackich oraz z warunkami pracy zespołów. Żądanie sukcesów jako legitymacji działania nie służy skuteczności załatwiania tych spraw.

Jeśli chodzi o sprawy wynagrodzenia, to do tej pory nie zdołaliśmy dojść do porozumienia z Ministerstwem Sprawiedliwości w jednym zakresie, mianowicie co do sposobu określania ryczałtu administracyjnego zarówno w rozporządzeniu Pana Ministra jak i w uchwale naszej. Podejmiemy to zagadnienie zgodnie z przebiegiem rozmowy z Panem Ministrem Domerackim jesienią. Nie godzimy się z argumentacją Ministerstwa, które nie widzi potrzeby zmiany wynagrodzeń i zasad kosztów. Zwróciliśmy się z pismem o zmianę tego stanowiska, które nie uwzględniła ani zmienionych warunków funkcjonowania samorządu, ani zwiększonego zakresu jego działania, ani faktu, że coraz bardziej (jest to wysoce niepokojące) zwiększają się w poszczególnych izbach koszty zespołów, dochodzące czasem aż do 60% obrotu.

Będziemy nad tym pracować. Ale pracować nad tym skutecznie można tylko wówczas, gdy wzajemnie będziemy przedstawiać swoje poglądy i racje, gdy będziemy dochodzić do jakiegoś uzgodnienia w drodze bezpośredniej rozmowy roboczej, a nie tylko za pośrednictwem korespondencji wyrażającej postulaty adwokatury. Tymczasem rozmowy są nieczęste z Prezydium NRA, utrudnia je „klimat uogólnień”, o którym mówiłam na wstępie. Od dawna oczekujemy pomocy w tym zakresie ze strony organizacji politycznych adwokatury.

Był okres, i to dość długi (od lutowego posiedzenia NRA aż do wizyty w czerwcu u Pana Ministra), zamrożenia kontaktów Prezydium NRA z Panem Ministrem. Podczas czerwcowej wizyty Prezydium NRA u Ministra Sprawiedliwości wyraził obawę o „klimat polityczny” adwokatów oraz o należyte funkcjonowanie samorządu i adwokatury. Myślę, że to my jesteśmy w stanie — oczywiście nie przez proste zaprzeczanie, a tylko przez podejmowanie konstruktywnych działań, konkretnych działań we współpracy z organami państwowymi i ruchem społecznym — wykazywać, że ta obawa jest płonna. Wymiana poglądów w czasie wizyty u Ministra pozwala na powzięcie takiej właśnie współpracy. Jest ona wolą adwokatury. Poruszona została powtórnie podczas wizyty u Pana Ministra sprawa klimatu politycznego w związku z zagranicznymi i podziemnymi publikacjami o adwokatach i adwokaturze na wiosnę br. Nie można faktów tych publikacji przypisywać samorządowi adwokackiemu i adwokatom i czynić z tego argumentu w opóźnianiu załatwiania spraw adwokatury. Minister podniósł też sprawę wpisów kandydatów nie dających, w jego przekonaniu, rękojmi wykonywania zawodu w PRL, mianowicie byłych sędziów lub działaczy „Solidarności”. Omawiane też były sprawy liczebności adwokatury, kancelarii indywidualnych i wynagrodzeń adwokatów. Była to rozmowa twarda, lecz nie zamykająca perspektywy na przyszłość. Zarysowały się w niej różnice zdań, ale przez dalsze rozmowy można te poglądy przybliżyć do siebie. Nie może przecież nie funkcjonować zinstytucjonalizowana współpraca o charakterze systemowym z Ministrem Sprawiedliwości, przy czym będzie to bądź komisja mieszana, bądź zespół, bądź wreszcie, i to przede wszystkim, utrzymywanie stałych kontaktów z Prezydium NRA.

Myślę też, że nie bez przyczyny trzeba na sytuację w adwokaturze spojrzeć przez potrzebę zmiany niektórych kierunków pracy, większego zdyscyplinowania się, większej spójności działań. Zbyt wiele jest plotek, tłumionych obaw, aranżowanych niepokoju. Mogą przecież one ujawniać się wprost wraz z wyrażonymi w nich poglądami, ale jeśli będą one słuszne, to się do nich dostosujemy. Sądzę, że szacunek wzajemny dla siebie wymaga stawiania spraw wprost i szczerzej krytyki — wprost w oczy. Inne metody prowadzą do rozbicia środowiska i wyrządzają mu krzywdę. Świadczą też jednoznacznie o intencjach.

Oceniając sytuację społeczno-polityczną, nie sposób pominąć przebiegu zgromadzeń. Bo adwokatura to samorząd i jego organy, ale adwokatura to przede wszystkim ogół adwokatów i aplikantów, a ten ogół zbierał się na zgromadzeniach od kwietnia do czerwca w 23 izbach (nie odbyło się tylko zgromadzenie w Łodzi). Zgromadzenia te cechowała powaga, rzeczowość, poczucie odpowiedzialności za losy środowiska, nowego prawa o adwokaturze i kraju. Jakkolwiek różne to były zgromadzenia pod względem bogactwa dyskusji, to jednak wszystkie one miały tę wspólną cechę. Świadczą więc one dobrze o sytuacji społeczno-politycznej w adwokaturze.

Czas uniformizacji odszedł już w przeszłość, a zróżnicowanie środowiska adwokackiego stanowić może dowód umiejętności współpracy w sprawach nam wspólnych. Hasło porozumienia adresowaliśmy na Zjeździe również do siebie samych.

Musimy je umieć realizować przy zachowaniu odrębności poglądów, ale przy jednoczesnej spójności pracy samorządu dla naszego środowiska zawodowego i adwokatury, dla społeczeństwa i państwa. Każdy z nas i jako adwokat, i jako Polak żyje prawdziwym życiem kraju, niełatwym, wymagającym wyrzeczeń i troski o godność ludzką. W naszym samorządzie mamy godną tradycję. Nie zagubić jej, lecz wzbogacić — to trudne zadanie w trudnym czasie. Wierzę, że je spełnimy. (...).

I jeszcze jedno, proszę Państwa. Każdy z nas i jako adwokat, i jako Polak musi tak pracować, by jego środowisko zawodowe służyło społeczeństwu i jego państwu i godnie przekazywało dobrą tradycję swym następcom. Za to odpowiada każdy z nas. (...).

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

PIECZA NAD MAJĄTKIEM OSOBY PODDANEJ OPIECE

Artykuł omawia pojęcia: piecza nad majątkiem, wykonywanie zarządu majątkiem i zakresu zwykłego zarządu oraz czynności prawne opiekuna przekraczające ten zakres, wyłączenia majątkowe z zarządu opiekuna, spis inwentarza, zezwolenia w sprawach ważniejszych, składanie rachunków z zarządu majątkiem, postępowanie w tym zakresie, wynagrodzenie opiekuna oraz szereg zagadnień szczegółowych.

I. Wstęp

Do zakresu uprawnień, a także obowiązków opiekuna należy piecza nad majątkiem osoby pozostającej pod opieką (art. 155 § 1 k.r.o.). Jest to zasada obowiązująca w razie ustanowienia opieki indywidualnej. Natomiast w razie powierzenia opieki zakładowi wychowawczemu albo innej instytucji lub organizacji społecznej (art. 150 § 1 k.r.o.) sąd opiekuńczy może wyłączyć z zakresu obowiązków takiego opiekuna pieczę nad majątkiem pupila i powierzyć ją ustanowionemu przez siebie kuratorowi.

W doktrynie panuje niejednolitość poglądów na temat równoznaczności pojęć: „piecza nad majątkiem” i „zarząd majątkiem”.

W kodeksie rodzinnym z 1950 r. ustawodawca użył w art. 35 pojęcia „piecza nad osobą i majątkiem dziecka”, natomiast art. 54, dotyczący władzy rodzicielskiej, stwierdził, że obejmuje ona m.in. prawo i obowiązek „zarządzania majątkiem”.

K. Jagielski uważa, że różnica między tymi pojęciami użytymi przez ustawodawcę w 1950 r. polega na bardziej ogólnym charakterze pojęcia „piecza” niż pojęcie „zarząd majątkiem”, który ma charakter bardziej szczegółowy, chociaż autor ten traktuje oba te pojęcia jako jednoznaczne.¹

W komentarzu do k.r.o. autorzy uważają, iż „piecza nad majątkiem to przede wszystkim należyty zarząd tym majątkiem”,² a w innym miejscu uznają zarząd nad majątkiem dziecka za przejaw wykonywania pieczy nad majątkiem dziecka.³ J. Winiarz traktuje te pojęcia jako synonimy.⁴

¹ K. Jagielski: Istota i treść władzy rodzicielskiej, s. 122 i 123.

² Kodeks rodzinny i opiekuńczy — Komentarz, praca zbiorowa 1975, s. 659.

³ Tamże, s. 675.

⁴ J. Winiarz: Prawo rodzinne, 1983, s. 283.